

# Stanisław Zabłocki

---

## O odpłatności za obrony z urzędu : kilka uwag dodatkowych

---

Palestra 39/1-2(445-446), 78-84

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## O odpłatności za obrony z urzędu

### Kilka uwag dodatkowych

1. Artykuł L. Sługockiego „Problem odpłatności za obrony z urzędu”, zamieszczony w Nr 12 „Palestry” z 1994 r., stanowi – choć Autor tego wprost nie sygnalizuje w tekście opracowania – kontynuację interesującej polemiki między mecenasem Sługockim a sędzią S. Zimochem, wynikłej na tle orzeczenia jednego z sądów wojewódzkich (warto zatem sięgnąć przed lekturą tego artykułu do glosy L. Sługockiego<sup>1</sup> do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 16 lutego 1993 r., sygn. V Kr 36/93, oraz do glosy S. Zimocha<sup>2</sup> dotyczącej tego samego orzeczenia). Przypomnijmy, w telegraficznym wręcz skrócie, że **L. Sługocki opowiedział się za tezą, iż de lege lata ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu, jest unormowaniem odnoszącym się wyłącznie do stosunku łączącego Skarb Państwa z obrońcą z urzędu, co w konsekwencji sprawia, iż problem ten „znajduje się poza oskarżonym” i jakkolwiek kompensata tych kosztów poprzez przerzucenie ich na skazanego jest aktualnie niedopuszczalna. Natomiast S. Zimoch twierdzi, że kwoty zasądzone od Skarbu Państwa na rzecz obrońcy z urzędu wchodzi w skład kosztów obciążających oskarżonego.**

Chociaż w „ostatecznym rozliczeniu” bliższy jest mi pogląd wyrażony przez L. Sługockiego, to rodzaj argumentacji,

którą posługuje się ten Autor i sposób jej prowadzenia, skłonił mnie do sięgnięcia po pióro i do skreślenia „na gorąco” kilku dodatkowych uwag. Nie będą one, co oczywiste, pretendowały do rozsądzania sporu. Zamierzenie moje jest o wiele skromniejsze. Chcę sprostować parę nieścisłości, a także wyrazić przekonanie, iż brak otwarcia na argumenty przeciwnika i apodyktyczny ton wypowiedzi osłabiają tezę, która zasługuje na bardziej efektywną obronę.

2. Na wstępie wypada jednak wyrazić zaskoczenie, że problem, o którym z tak dużym zaangażowaniem piszą L. Sługocki i S. Zimoch, przez tak długi okres czasu pozostawał na marginesie zainteresowań teorii, a przede wszystkim praktyki, i że tak żywy odzew wywołał on dopiero w związku z rozstrzygnięciem wydanym przez sąd wojewódzki, gdy tymczasem zagadnienie to już przed ośmioma laty – i to nie w sposób zawołowany, niejako „wtórny”, jak w orzeczeniu glosowanym, ale wręcz frontalnie – stanowiło przedmiot uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego<sup>3</sup>. Uchwała ta nie spotkała się wówczas z krytyczną oceną. Milczeniem przyjęła ją również środowisko adwokackie.

3. L. Sługocki stwierdza, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości

z dnia 18 sierpnia 1983 r. w sprawie zasad ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nie opłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (DzU Nr 51 poz. 230) wydane zostało – w istotnym fragmencie – z przekroczeniem delegacji ustawowej, o której mowa w art. 29 ust. 2 Prawa o adwokaturze, a to z uwagi na treść art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze. Jak już zasygnalizowałem na wstępie – podzielam tę tezę. Postawmy zatem „kropkę nad i”. Można, oczywiście, snuć różnego rodzaju spekulacje co do tego, czy zapis figurujący w art. 29 ust. 1 odzwierciedla rzeczywiste intencje ustawodawcy, czy też w istocie „co innego chciano zapisać, a co innego zapisano”. Gdyby tego rodzaju domysły były nawet słuszne, to i tak należałoby stwierdzić, iż błąd w technice legislacyjnej może być korygowany tylko w drodze zmiany ustawy. Interpretator nie może bowiem „wyrećać” ustawodawcy. Słowo „ponosi”, którym operuje art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze, jest na tyle jednoznaczne, iż wszelkie dyskusje na ten temat, czy zwrot ów oznacza: „wykląda tymczasowo”, czy też: „wykląda bezzwrotnie”, muszą napawać niepokojem o instrumentalne traktowanie prawa. Nie sądzę jednak, aby samo kategoryczne postawienie tezy o sprzeczności art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze z § 9 wspomnianego rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r., bez próby ustosunkowania się do argumentów powołanych w sporze przez S. Zimocha, mogło adwersarza przekonać. Metoda taka może raczej utwierdzić go w przekonaniu o niepodważalności zaprezentowanych przezeń racji. Powróćmy zatem do tych twierdzeń, wysuniętych przez S. Zimocha,

którym L. Sługocki nie tylko nie przeciwstawił dostatecznego, ale wręcz żadnego, odporu. Otóż wątplię, aby – jak wywodzi S. Zimoch<sup>4</sup> – figurujące w art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze słowa „nie opłaconej” były kluczem upoważniającym do wniosku, że już w samej ustawie przewidziano względny jedynie charakter obowiązku pokrywania przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej z urzędu, z możliwością późniejszego (podkreślenie moje – S.Z.) rekompensowania poniesionego wydatku „z kieszeni oskarżonego”. Ten sam Autor stwierdza wszak kilka zdań wcześniej „...Poczynając od daty wejścia w życie ustawy – Prawo o adwokaturze, tj. od 1 października 1982 r., wyznaczony z urzędu adwokat, niezależnie od podstawy prawnej tego wyznaczenia i od treści wydanego w sprawie orzeczenia kończącego postępowanie, otrzymuje należne z tego tytułu wynagrodzenie, łącznie ze zwrotem poniesionych wydatków, od Skarbu Państwa. Następuje to jednak pod warunkiem, że koszty te nie zostały zapłacone do chwili ferowania orzeczenia o ich zasądzeniu (podkreślenie moje – S.Z.)”. Skoro więc zasądzenie tych kosztów od Skarbu Państwa następuje „pod warunkiem”, iż nie zostały one zapłacone, to w analizowanym sformułowaniu upatrywać można i – jak sądzę – należy jedynie zakazu zasądzenia od Skarbu Państwa opłat za obronę z urzędu, jeżeli wcześniej ktoś w imieniu osoby bronionej z urzędu już je uregulował (co zdarzało się niegdyś wcale nie tak rzadko, a ostatnio, jak słyszę, zgoła sporadycznie). Kwestia takiego wcześniejszego uregulowania adwokackich należności nie jest wszakże tożsama z „przekształceniem”

mandatu obrońcy (z obrony z urzędu na obronę z wyboru). Nie przekonują mnie również wywody S. Zimocha, iż o zgodności § 9 rozporządzenia z przepisami ustawy świadczy treść art. 542, 547 § 1 i 554 k.p.k. Przepis art. 542 k.p.k. nakazywałby dojść do wniosku zgoła przeciwnego, a mianowicie, że ustawodawca bardzo wyraźnie odróżnia sytuację, w której wydatki Skarb Państwa jedynie „...wykłada tymczasowo” (art. 542 k.p.k.) od sytuacji, w której tenże Skarb Państwa określony rodzaj wydatków „...ponosi” (art. 547 § 3 k.p.k., art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze). Natomiast zestawienie treści art. 554 § 2 k.p.k. z treścią art. 547 § 1 k.p.k. wcale nie musi prowadzić do wniosku, że również opłaty z tytułu udziału w sprawie jednego obrońcy z urzędu wlicza się do kosztów postępowania, które zasądzone są od skazanego – na rzecz Skarbu Państwa – z wyjątkiem sytuacji, o których mowa w art. 547 § 3 i art. 556 k.p.k. Zważyć bowiem należy, iż przepisy te miały identyczne brzmienie również przed dniem 1 października 1982 r. (tj. przed uchynieniem art. 550 k.p.k.), co prowadzi do zasadnego przekonania, iż uchwalając art. 554 § 2 k.p.k. ustawodawca bynajmniej nie miał na myśli sytuacji „redystrybucji” opłat za obronę z urzędu na rzecz Skarbu Państwa, gdyż opłaty te były zasądzone bezpośrednio od oskarżonego na rzecz zespołu adwokackiego (jeśli zaś tak, to funkcja środkowej części przepisu art. 554 § 2 wiązana była nie z art. 547 § 1 k.p.k., lecz z art. 547 § 2 i art. 549 § 1 k.p.k.).

O tym, że ustawodawca zupełnie jednoznaczne rozumienie nadaje sformułowaniu „ponosi”, świadczy i treść in-

nych, nie przywoływanych dotąd w sporze, przepisów, np. art. 548, art. 551 § 1 k.p.k., czy ostatnio art. 13 ustawy z dnia 23 lutego 1991 r. o uznaniu za nieważne orzeczeń wydanych wobec osób represjonowanych za działalność na rzecz niepodległego bytu Państwa Polskiego. Myślę zresztą, że kontynuowanie wątku związanego z wykładnią sformułowania użytego w art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze nie jest konieczne. Jednoznaczność sformułowania „ponosi” nie rozstrzyga bowiem, w moim przekonaniu, definitywnie całego zagadnienia. Wszak art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze jest przepisem, który reguluje tylko jedną kwestię, a mianowicie to, że opłaty na rzecz adwokata prowadzącego obronę z urzędu zasądzone są od Skarbu Państwa. Przepis ten reguluje zatem jedynie stosunek między Skarbem Państwa a obrońcą; stanowi on dla adwokata swoistego rodzaju gwarancję, iż prowadzona przezeń obrona z urzędu nie może pozostać nieopłaconą. Przepis ten nie stanowi żadnej podstawy normatywnej do rozstrzygnięcia tego, jak ewentualnie ukształtowane zostaną stosunki na linii: Skarb Państwa – oskarżony. Te ostatnie, gdyby istniało po temu pozytywne unormowanie *u s t a w o w e* (podkreślenie moje – S.Z.) mogłyby polegać na tym, iż niezależnie od jednoznaczności sformułowania użytego w art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze, skazany w określonych przypadkach zobowiązany byłby do zwrotowi Skarbowi Państwa kwoty równej tej, jaką uprzednio Skarb Państwa zapłacił obrońcy z urzędu. Sedno zagadnienia sprowadza się zatem do tego, że ani w kodeksie postępowania karnego, ani z żadnym innym akcie o randze ustawy, obowiązek taki nie został na

skazanego nałożony. Jak już wskazano parę zdań wyżej za podstawę taką nie może służyć art. 554 § 2 k.p.k. w związku z art. 547 § 1 k.p.k. Również sformułowanie art. 556 k.p.k, wskazywane czasem – przy użyciu argumentacji *a contrario* – jako taka podstawa, stanowi błędny trop. Przepis ten nie stanowi o obciążaniu lub nieobciążaniu oskarżonego opłatą – z tytułu udziału w sprawie obrońcy z urzędu – na rzecz Skarbu Państwa, lecz na rzecz zespołu adwokackiego, co świadczy, moim zdaniem, o tym, iż art. 556 k.p.k. utracił w tej części swe normatywne znaczenie właśnie z dniem 1 października 1982 r., tj. z dniem wejścia w życie z jednej strony art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze, a z drugiej strony z dniem derogacji art. 550 k.p.k.

4. Jeśli podzielić tezy zaprezentowane w powyższym pkt. 3, to konstatacja o niezgodności § 9 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r. z przepisem o randze ustawy rodzi skutki, które nie dość jasno zostały sprecyzowane w artykule L. Sługockiego. Otóż jeśli § 9 wspomnianego rozporządzenia jest niezgodny z przepisem art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze, to trudności z usunięciem owej niezgodności przez Trybunał Konstytucyjny wiązałyby się nie – jak twierdzi mecenas L. Sługocki – z treścią art. 37 ust. 1 ustawy z dnia 29 kwietnia 1985 r. o Trybunale Konstytucyjnym<sup>5</sup>, lecz z treścią art. 37 ust. 3 tejże ustawy, w myśl którego to przepisu – mając na względzie wskazane w nim cezury czasowe – upłynął już termin określony w art. 24 ustawy, a zatem ewentualny wniosek o wszczęcie postępowania mógłby zostać skierowany jedynie na drogę przewidzianą w art. 6

ustawy. Oznacza to, że od dnia 1 stycznia 1991 r. wspomniane rozporządzenie, jako wydane po dniu 6 kwietnia 1982 r., ale przed dniem 1 stycznia 1986 r., nie podlega kognicji Trybunału Konstytucyjnego w trybie rozpoznania wniosku o stwierdzenie jego legalności. Nie oznacza to jednakże, że do postulowanej przez L. Sługockiego derogacji kwestionowanych przepisów rozporządzenia sędziowie orzekający w sądach powszechnych, a przekonani o niezgodności przepisu, zawartego w akcie wykonawczym, z ustawą – są bezradni. Otóż z ile sędzia nie może stwierdzić, że omawiane przepisy rozporządzenia „nie obowiązują”, o tyle – orzekając w konkretnej sprawie – skoro jest związany tylko ustawą – zatem ma prawo odmówić zastosowania tych przepisów, które zostały wydane z przekroczeniem upoważnienia ustawowego.

5. Mecenas L. Sługocki zgłasza jeszcze jedno, bardzo poważnej rangi, zastrzeżenie pod adresem rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 18 sierpnia 1983 r. Nie dotyczy ono już jego merytorycznej treści, ale niezachowania trybu podejmowania decyzji, określonego w art. 29 ust. 2 Prawa o adwokaturze. Rozumiem, iż tak wytrawny Autor, jak L. Sługocki, przed wysunięciem ciężkiego zarzutu swoistego fałszu intelektualnego (tj. powoływania się na porozumienie z Naczelną Radą Adwokacką, które – zdaniem mecenas Sługockiego – nigdy nie nastąpiło), a które to oskarżenie obciąża nie tylko Ministra, ale i ówczesne władze adwokatury, bardzo skrupulatnie zbadał materiał archiwalny, czy w istocie na którymś z posiedzeń NRA nie zostały podjęte czynności dla

spełnienia warunków, o których mowa w art. 29 ust. 2. Brak dostępu do wewnątrz korporacyjnych materiałów archiwalnych uniemożliwia autorowi niniejszych uwag ustosunkowanie się do tego wątku. Jestem jednak głęboko przekonany, iż kwestia podniesiona przez L. Sługockiego ma dla adwokatury tak ważne znaczenie, że stosunkowo szybko zajmie w niej oficjalne stanowisko Naczelna Rada Adwokacka.

6. Wydawałoby się, iż dysponując tak porażającą bronią, jak twierdzenie o merytorycznej niezgodności z ustawą krytykowanego rozporządzenia oraz teza o niezachowaniu ustawowych warunków jego wydania, Autor nie będzie już sięgał po dodatkowe środki walki. Tymczasem L. Sługocki, chcąc zapewne ostatecznie „pognębić” przeciwnika, wytacza do boju prawdziwą armatę, argument o niezgodności rozporządzenia z dnia 18 sierpnia 1983 r. z Europejską Konwencją o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, przyjętą w Rzymie w dniu 4 listopada 1950 r., a ratyfikowaną przez Rzeczypospolitą w dniu 2 października 1992 r. Zbadajmy zatem dokładnie, czy przypadkiem strzały oddane z armaty nie okazały się – na tym konkretnym polu walki – zupełnie chybione, a jeszcze dokładniej rzecz ujmując: skierowane w stronę własnych szeregów.

O ile mi wiadomo nikt i nigdy nie twierdził, iż obowiązujący w Polsce stan prawny zezwala na „redystrybucję” od skazanego na rzecz Skarbu Państwa kosztów obrony z urzędu w tych sytuacjach, gdy oskarżony bądź to z mocy samego prawa korzysta ze zwolnienia od obowiązku uiszczenia kosztów postępowania (art. 547 § 3 k.p.k.), bądź też

ustanowiono obrońcę z urzędu po wykazaniu przez oskarżonego, iż nie jest w stanie bez uszczerbku dla koniecznego utrzymania siebie i rodziny ponieść kosztów obrony (art. 69 k.p.k.) lub też gdy sąd stwierdził, że istnieją podstawy do uznania, że uiszczenie kosztów byłoby zbyt uciążliwe ze względu na stan rodzinny, majątkowy i wysokość dochodów zobowiązanego (art. 556 k.p.k.), słowem we wszystkich tych przypadkach, gdy po prostu aktualna sytuacja oskarżonego nie pozwala mu na pokrycie kosztów obrony. Zatem spór L. Sługockiego i S. Zimocha dotyczyć mógł (i w istocie dotyczył) tylko pozostałych wypadków ustanowienia obrony z urzędu, tj. sytuacji, w których obrona jest obligatoryjna, oskarżony nie ustanowił obrońcy z wyboru, co uzasadnia wyznaczenie mu obrońcy z urzędu, a sąd dochodzi do przekonania, iż sytuacja materialna oskarżonego bynajmniej nie uniemożliwia mu pokrycia kosztów obrony. Jeśli zaś tak, to wprowadzanie argumentacji związanej z treścią art. 6 ust. 3 lit. c Konwencji jest, jak sądzę, nieporozumieniem.

L. Sługocki tak w paru miejscach swego artykułu, jak i – co najwymowniejsze – w jego podsumowaniu generalizuje, iż „... w świetle obowiązującej Rzeczypospolitą Polską Konwencji z 1950 r. koszty obrony z urzędu obciążają wyłącznie Skarb Państwa, a więc nie mogą w żadnej sytuacji obciążać oskarżonego (skazanego), czyli że w żadnej sytuacji (podkreślenia moje – S.Z.) nie mogą być na tegoż oskarżonego (skazanego) przerzucone...” Zaiste trudno zrozumieć, skąd Autor wyprowadza ów wniosek, skoro w innym miejscu cytuje prawidłowy

tekst art. 6 ust. 3 lit. c Konwencji, w którym niezwykle wyraźnie zapisano, że omawiane prawo do korzystania z nieodpłatnej pomocy obrońcy nie ma charakteru absolutnego i przysługuje wówczas, gdy spełnione są kumulatywnie dwa warunki:

- oskarżony nie posiada środków na opłacenie obrony,
- udział obrońcy leży w interesie wymiaru sprawiedliwości.

Jak wskazuje, w oparciu o praktykę organów strasburskich, P. Hofmański<sup>6</sup> przyjmuje się, iż to oskarżony powinien wykazać (uprawdopodobnić) brak środków na opłacenie obrony, zaś kwestia ustalenia kiedy interes społeczny wymaga wyznaczenia obrońcy z urzędu pozostawiona jest prawu krajowemu. Ustawodawcy krajowi czynią to zazwyczaj przyjmując pewne domniemania, że w określonych układach taka właśnie sytuacja zachodzi. Organy strasburskie nie czują się kompetentne do oceny tych przepisów, badając jedynie, czy sądy krajowe postępują w analizowanych sprawach zgodnie z prawem wewnętrznym. Co więcej, P. Hofmański sygnalizuje, iż zapadają w postępowaniu strasburskim orzeczenia, zgodnie z którymi przepis art. 6 ust. 3 lit. c gwarantuje jedynie „bezpłatność przejściową”, co zgodne ma być z jego funkcją: umożliwienia podjęcia i realizacji obrony na rozprawie. Decyzja sądu nie antycypuje zaś, według tego ujęcia, późniejszego rozstrzygnięcia o kosztach<sup>7</sup>.

Reasumując ten wątek – powoływanie Europejskiej Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności nie mogło wzmocnić stawianych tez, a obawiam się, że wobec czytelnika, który sięgnie po tekst Konwencji i przy-

kłady orzeczeń strasburskich, mogło je wręcz osłabić. Na marginesie dodać wypada, że rozwiązanie bardzo zbliżone z zawartym w art. 6 ust. 3 lit. c Konwencji przewiduje art. 14 ust. 3 lit. d Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, przyjętego przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w dniu 16 grudnia 1966 r., a ratyfikowanego przez Polskę w dniu 3 marca 1977 r.

7. Problem, o którym mowa w niniejszych uwagach, jest wciąż żywy. W ostatnim numerze OSA zamieszczono postanowienie<sup>8</sup>, w którym kolejny Sąd Apelacyjny stwierdził, że oskarżony „...będąc zobowiązanym do uiszczenia kosztów sądowych musi w rezultacie uregulować również zasądzone na rzecz obrońcy koszty obrony z urzędu”. Dlatego też zdecydowałem się w telegraficznej formie przedstawić argumenty, które – moim zdaniem – *de lege lata* przemawiają za odmienną tezą. Artykuł L. Sługockiego bronił jej bowiem z nie-najlepszych – jak sądzę – pozycji.

Wyczerpujące, systematyczne omówienie zagadnienia wymagałoby, niewątpliwie, szerszego opracowania, a nie skrótovej formy użytej w niniejszej publikacji.

8. Wreszcie uwaga ostatnia. To, iż *de lege lata* brak jest – jak starałem się to wykazać – ustawowego upoważnienia do „przerzucania” na skazanego kosztów obrony wyznaczonej mu z urzędu, opłaconej przez Skarb Państwa, nie oznacza wcale, że sytuację taką uważam za godną zaaprobowania. Przeciwnie, sądzę, iż *de lege ferenda* powinno zostać stworzone – dla niektórych sytuacji – takie wyraźne ustawowe upoważnienie.

O ile bowiem z jednej strony adwokat powinien mieć gwarancję, że jego trud w prowadzeniu obrony z urzędu nie pozostanie bez należnej zapłaty (taką funkcję pełni art. 29 ust. 1 Prawa o adwokaturze), o tyle z drugiej strony racje teleologiczne przemawiają za tym, aby

Skarb Państwa obciążony był nie tylko „wstępnie”, ale i „finalnie”, tymi kosztami jedynie w tych wypadkach, w których skazany nie byłby rzeczywiście w stanie ponieść tych kosztów bez uszczerbku dla niezbędnego utrzymania siebie i swych najbliższych.

## Przypisy:

<sup>1</sup> Zob. L. Sługocki: Glosa do wyroku Sądu Wojewódzkiego w Łodzi z dnia 16 lutego 1993 r., V Kr 36/93, *Palestra* 1993, nr 5–6, s. 110 i n.

<sup>2</sup> Zob. S. Zimoch: Glosa do wyroku wym. w przypisie pierwszym, *Palestra* 1994, nr 9–10 s. 195 i n.

<sup>3</sup> Zob. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 25 lutego 1986 r., VI KZP 49/85, OSNKW 1986, z. 9–10, poz. 65.

<sup>4</sup> Zob. S. Zimoch, op. cit., s. 197.

<sup>5</sup> Tę przeszkodę usuwa bowiem treść ust. 2 art. 37 ustawy o Trybunale Konstytucyjnym.

<sup>6</sup> Zob. P. Hofmański: *Europejska Konwencja Praw Człowieka i jej znaczenie dla prawa kamego*, Białystok 1993, s. 308–310 i cytowane tam orzecznictwo organów strasburskich.

<sup>7</sup> Zob. P. Hofmański, op. cit., s. 311.

<sup>8</sup> Zob. postanowienie SA w Katowicach z dnia 26 stycznia 1994 r., II AKz 13/94, OSA i SN 1994, z. 6, poz. 39.